



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Zapis stenograficzny**  
**(1821)**

95. posiedzenie  
Komisji Kultury i Środków Przekazu  
w dniu 28 czerwca 2005 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja Ministerstwa Kultury na temat wykonania budżetu za rok 2004 r.
2. Sprawy różne.

*(Początek posiedzenia o godzinie 16 minut 10)*

*(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Grzegorz Matuszak)*

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Witam naszych ważnych gości, niezbędnych, abyśmy mogli rozmawiać o sprawozdaniu z wykonania budżetu w dziale „Kultura”.

Pozwolą państwo, że otworzę dziewięćdziesiąte piąte posiedzenie komisji kultury.

Chciałbym, proszę państwa, prosić o zaakceptowanie korekty porządku, który państwo otrzymali, a mianowicie abyśmy na początku spędzili, jak sądzę, miłą, a krótką, uroczystą chwilę, wykorzystując obecność byłego sekretarza Komisji Kultury i Środków Przekazu, pana Andrzeja Maresza, który przeszedł w kwietniu na emeryturę, a przepracował w Senacie, jeśli dobrze wiem, piętnaście lat, i przez ostatnie lata trzymał się z naszą komisją.

Panie Andrzeju, pragniemy wyrazić panu nasze podziękowanie, przekazać nasze wyrazy uznania, dobrze się nam z panem pracowało. Pani Maria Piotrowska jest pańskim następcą. Proszę przyjąć od nas taki adres, pozwolę go sobie przeczytać: „Drogi Panie Andrzeju, przyszedł czas pożegnań. Wiosną 2005 r., odchodząc na emeryturę, zakończył pan swoją pracę jako sekretarz senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu. Jesienią tego roku zakończy się piąta kadencja Senatu Rzeczypospolitej. Członkowie komisji składają panu serdeczne podziękowanie za pracę i wyrazy uznania dla pańskich kwalifikacji i humanistycznego widzenia świata. Z najlepszymi życzeniami zdrowia i osobistej pomyślności”. Obecni dziś senatorowie, członkowie komisji podpisali ten adres.

Proszę przyjąć także na pamiątkę, myślę, że dwie takie humanistyczne książki, mianowicie Helen de Borchgrave „Chrześcijaństwo w sztuce”. A żeby pan zechciał pamiętać o ostatnim przewodniczącym, z którym pan krótko, bo krótko, ale pracował, proszę przyjąć bibliofilskie wydanie wierszy Leszka Rózgi, połączone z jego małymi grafikami – to jest aptekarski nakład, dwieście egzemplarzy. A więc pozwoli pan, że to wręczę, plus jeszcze taką kopertę, przyda się do zabrania...

**Senator Dorota Kempka:**

Pan przewodniczący wręcza książki, a ja, ponieważ z panem Andrzejem pracowałam dwanaście lat, wręczam kwiaty. Panie Andrzeju, za wszystko dziękuję, życzę dużo, dużo... *(Oklaski)*

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Bardzo proszę, to jest list.

---

(*Były Sekretarz Komisji Kultury i Środków Przekazu Andrzej Maresz: Czy ja mogę...*)

Ależ oczywiście, bardzo prosimy.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Agnieszka Odorowicz: Ja też chciałabym złożyć gorące podziękowania za pana wierną służbę i podziękować w imieniu środowisk kultury.*)

**Były Sekretarz Komisji Kultury i Środków Przekazu Andrzej Maresz:**

Bardzo dziękuję.

(*Senator Kazimierz Kutz: Ja gdybym tylko był młodszy, to bym zaoferował swoje usługi seksualne. I proszę się nie śmiać...*) (*Wesołość na sali*)

Jestem wzruszony, bardzo dziękuję panu przewodniczącemu i państwu, szczególnie pani senator, za możliwość pożegnania tutaj. Rzeczywiście tak się złożyło, że pracowałem... Szczerze mówiąc, byłem absolutnie zaskoczony tą historią, a to dlatego, że czasy są jakieś takie przedziwne, prostackie. Zdawałem sobie sprawę z tego, że pracowałem jednak z senatorami w komisji kultury, którzy zawsze mieli dla mnie dystynkcję obyczaju. Uzmysłowiwszy sobie tę całą sprawę, zrozumiałem. Otóż rzeczywiście było tak, że pracowałem piętnaście lat w tej komisji i miałem okazję obserwować różnych polityków, różne indywidualności, ludzi niebanalnych o różnego typu temperamentach politycznych, ale łączyło ich zawsze jedno, a mianowicie godna obrona prestiżu kultury w tym skomercjalizowanym świecie. I to sobie zapamiętałem. Mam sporo doświadczeń, które będą stanowiły pewną wartość w moim dalszym życiu.

Jeszcze raz bardzo państwu dziękuję i życzę wszystkiego najlepszego w najbliższych peregrinacjach politycznych.

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Dziękujemy panu bardzo.

**Senator Dorota Kempka:**

Panie Andrzeju, ale kawę może pan z nami wypije, po to jest dzisiaj kawa i ciasteczka, na spotkanie z panem.

(*Głos z sali: Panie Andrzeju, zapraszamy tutaj bliżej.*)

(*Były Sekretarz Komisji Kultury i Środków Przekazu Andrzej Maresz: Dobrze. Wyobraźcie sobie państwo, że na emeryturze człowiek ma bardzo mało czasu.*)

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Proszę państwa, możemy zatem przejść już do zasadniczego punktu, mianowicie dzisiaj mamy zająć się sprawozdaniem z wykonania budżetu państwa za rok 2004 w dziale „Kultura i ochrona dziedzictwa narodowego”.

Jak zawsze serdecznie i sympatycznie witam panią sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury Agnieszkę Odorowicz, witam też towarzyszące jej osoby, widzę, że mamy nawet pomoce wizualne.

A zatem przystępujemy do zasadniczego punktu dzisiejszego porządku, potem będę miał jeszcze dla państwa informacje o korespondencji, jaka nadeszła do komisji – może to państwa zainteresuje – a następnie krótko porozmawiamy o posiedzeniu wyjazdowym i ewentualnie będą wolne wnioski.

Jest zgoda, żebyśmy zrealizowali taki porządek? Dziękuję bardzo.

Pani Minister, ma pani głos, bardzo proszę.

### **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Agnieszka Odorowicz:**

Dziękuję pięknie.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Mam przyjemność zaprezentować państwu sprawozdanie ministra kultury z wykonania budżetu w części 24 za rok 2004. Przedstawimy je w formie prezentacji, bo myślę, że będzie to czytelniejsze niż obszerny dokument, który został skierowany na ręce państwa senatorów.

W 2004 r. minister kultury finansował lub współfinansował działalność dwustu sześćdziesięciu placówek oświatowych, burs i internatów, trzydziestu czterech archiwów państwowych, trzydziestu czterech państwowych instytucji kultury, osiemnastu uczelni wyższych artystycznych, pięciu instytucji filmowych, Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, a także wspierał zadania związane z szeroko rozumianą działalnością kulturalną, mieszczące się pod wspólnym hasłem „mecenat nad kulturą i sztuką”.

Jeżeli chodzi o wykonanie dochodów, to plan zakładał wykonanie ich na poziomie 50 milionów 30 tysięcy zł, zostały one jednak wykonane wyżej o 1 milion 100 tysięcy zł.

Jeżeli chodzi o wydatki... Chciałabym jednocześnie skorzystać z okazji, żeby państwu gorąco podziękować i złożyć głębokie uszanowanie, ponieważ od roku 2002 do roku 2005 znacząco zwiększył się budżet będący w dyspozycji ministra kultury. Muszę powiedzieć, że w dziale 921 zwiększył się on o 80%. To jest właściwie historyczny moment, dlatego chciałabym złożyć głębokie uszanowanie Wysokiej Izbie za to, że mogło się tak stać.

Jeżeli chodzi o wydatki, to w dziale „Administracja publiczna” zrealizowaliśmy je poniżej planu. Oszczędzaliśmy bowiem zgodnie z planem oszczędności w administracji. Nie mamy od pewnego czasu podsekretarza stanu, który był w Ministerstwie Kultury. Jedno stanowisko uległo więc redukcji, była także redukcja liczby osób w gabinecie politycznym. I to spowodowało oszczędność w wysokości 1 miliona zł, zgodnie z zaleceniem Rady Ministrów.

Jeżeli chodzi o dział „Oświata i wychowanie”, to wydatki na niego wzrosły w stosunku do planu w szkolnictwie wyższym o 20 milionów zł, w dziale „Edukacyjna opieka wychowawcza” o 1 milion zł, zaś w dziale „Kultura i ochrona dziedzictwa narodowego”, uwaga, zamiast zaplanowanych 594 milionów zł wydatkowaliśmy pieniądze, które posiadaliśmy, a więc 752 miliony zł. Są to środki powstałe na skutek różnego rodzaju zwiększeń, pochodzące głównie z rezerw.

Muszę powiedzieć, że Najwyższa Izba Kontroli w swoim raporcie, w którym pozytywnie ocenia wykonanie budżetu w części 24, zauważyła pewną wręcz, z punktu widzenia NIK, nadgorliwość w staraniu się ministra o dodatkowe środki, niemniej my traktujemy to raczej jako komplement niż zarzut. I rzeczywiście, dzięki życzliwości Ministerstwa Finansów RP, ale również sejmowej komisji finansów – co muszę pod-

kreślić – udało się pozyskać sporo środków, między innymi te 48 milionów zł, które pod koniec roku nam de facto oddano, ponieważ poprzez ustawę budżetową parlament zabrał ministrowi kultury 40% środka specjalnego z dopłat do stawek w grach, przypominam, z przeznaczeniem na koleje regionalne. Oczywiście Senat, zachowując wtedy, jak zwykle, mądrość, zaproponował Sejmowi wycofanie się z tego zamierzenia, niemniej Sejm odrzucił poprawkę Senatu i zabrał te pieniądze ministrowi kultury. Zabrał pieniądze, które są właściwie jedynymi elastycznymi pieniędzmi. Zaraz powiem o tym, że problemem ministra kultury jest nie tylko skąpość środków, lecz także niemożność połączenia ich w jedno źródło finansowania.

Chciałabym również powiedzieć, że większość tych problemów państwo rozwiązało, ponieważ przy okazji rozpatrywania ustawy o zmianie ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej – przy, nie ukrywam, dosyć kategoriźnym sprzeciwie ministra finansów – Senat poparł ministra kultury w tym dążeniu, a Sejm przyjął nowelizację ustawy, co sprawi, że w przyszłym roku budżetowym te źródła finansowania rzeczywiście po raz pierwszy się spotkają.

Niemniej tak naprawdę minister kultury dysponuje głównie wydatkami sztywnymi, zwłaszcza w szkolnictwie, na które to nie możemy sobie zapisać w ogóle żadnej rezerwy w budżecie, także jeżeli chodzi o uczelnie wyższe artystyczne. W związku z tym jedynymi elastycznymi środkami służącymi finansowaniu ochrony dziedzictwa kultury, inwestycjom w szkołach i w uczelniach artystycznych, organizowaniu wszelakiego rodzaju imprez, wydawaniu książek, robieniu zakupów książek do bibliotek itd. są środki z dawnego środka specjalnego, który od 1 stycznia 2005 r. stał się państwowym funduszem celowym, a w roku 2004 był jeszcze tak zwanym środkiem specjalnym.

Te pieniądze muszą zaspokoić potrzeby w całej Polsce, bo zasadniczo w samej ustawie budżetowej jest niewielka rezerwa na mecenat i są tam głównie pieniądze zapisane w budżecie jako środki na ochronę dziedzictwa kultury, kinematografię i wydatki dla instytucji kultury bądź innych instytucji, których organizatorem jest minister.

W związku z tym zabranie przez Sejm 40% tego środka specjalnego było zdarzeniem bardzo trudnym i bardzo się odbiło na zobowiązaniach – na końcu je państwu pokażę – które przeszły z tamtego roku na rok 2005.

Niemniej sejmowa komisja finansów pod sam koniec roku zaopiniowała pozytywnie i minister finansów przyznał nam z rezerwy celowej budżetu państwa 48 milionów zł, które wydatkowaliśmy głównie na regulację zobowiązań. Chciałabym państwu podziękować z całego serca, dlatego że rok 2005 jest pierwszym rokiem od dziesięciu lat, w który szkolnictwo artystyczne weszło bez zobowiązań wymagalnych w ZUS i w innych instytucjach państwowych, a poza tym jest to pierwszy rok, kiedy dokonano zwiększenia budżetu dla szkół wyższych artystycznych.

To wszystko są sprawy, których nie można przecenić. Oczywiście dały one początek jeszcze lepszemu budżetowi, który mamy w roku 2005.

Jeżeli chodzi o wykonanie wydatków względem planu z ustawy budżetowej, po zmianach, to mają tutaj państwo zestawienie procentowe, to samo, które dyktowałam wcześniej, w liczbach bezwzględnych. Wydaliśmy mniej w dziale „Administracja publiczna”; tyle, ile mieliśmy wydać w dziale „Obrona narodowa”, w dziale „Oświata i wychowanie” – 99%, część przeszła na środki niewygasające, to samo w działach: „Szkolnictwo wyższe”, „Edukacyjna opieka wychowawcza” oraz „Kultura i ochrona dziedzictwa narodowego”.

Trzeba pamiętać, że rok 2004 to również pierwszy rok, w którym pojawiły się fundusze strukturalne. To było nowe zagadnienie, nie do końca jeszcze w urzędzie zbadane, ale sytuacja wymagała natychmiastowej reakcji ministra kultury, bo mogliśmy się albo włączyć w ten proces, albo udawać, że go nie widzimy. I co się stało? Podać państwu przykład: w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego jest takie działanie, które się nazywa „Rozwój kultury i turystyki” – pracowałam przy jego programowaniu – wedle którego do wykorzystania w Polsce do roku 2006 jest 197 milionów euro. W ramach tego działania w ZPORR na dzisiaj wybranych jest w Polsce do realizacji sto jedenaście projektów ze sfery kultury, a z turystyki – zero. Co się stało?

Otóż, jak ZPORR został napisany i był negocjowany z Komisją Europejską, to DG Competition, czyli dyrekcja do spraw konkurencji, kazała notyfikować działanie z punktu widzenia pomocy publicznej. I wtedy my, jako jedyny resort, nie zgodziliśmy się na tę notyfikację, twierdząc, że mecenat państwa nad kulturą jest obowiązkiem konstytucyjnym i nie ma nic wspólnego z grą rynkową. Tym bardziej że w Polsce trudno sobie wyobrazić sytuację, w której mamy do czynienia z prywatnymi teatrami konkurującymi na tym samym rynku, a zwłaszcza na rynku europejskim, albo z prywatnymi muzeami. W Polsce tego problemu jeszcze nie ma, w związku z tym nie pozwoliliśmy tego notyfikować. Sprawa zakończyła się negocjacjami w Brukseli, bo ministerstwo gospodarki zezwoliło nam na samodzielne negocjowanie. W efekcie w ZPORR wybranych jest sto jedenaście projektów kulturalnych, a turystyka się notyfikowała – po roku dopiero dostała notyfikację – i dlatego obecnie nie ma żadnego projektu turystycznego wybranego w ramach ZPORR. Mogło się też tak stać z projektami kultury, ale na szczęście się nie stało.

Musieliśmy za to zareagować na fakt, że instytucje kultury, a także szkoły – zwłaszcza szkoły wyższe artystyczne, które są bardzo aktywne w ramach funduszy strukturalnych – nie miały skąd wziąć 25% wkładu własnego potrzebnego do realizacji projektów inwestycyjnych w ramach funduszy strukturalnych. I oczywiście również musieliśmy wziąć pod uwagę sytuację samorządowych instytucji kultury. W momencie, kiedy minister deklaruje na przykład 10% wkładu własnego czy 15%, czy nawet całe 25%, to on uprzywilejowuje ten projekt wobec innych projektów w regionach. Bo jeżeli marszałek województwa ma sam z własnego budżetu dać cały wkład, a jest drugi projekt, w którym wkład daje minister albo jego część daje minister, to wybiera ten, na który musi dać mniej pieniędzy, czyli wybiera projekty kulturalne. Z tego wziął się ten wynik określany w prasie jako boom inwestycyjny w kulturze.

Wracając do udziału w wydatkach. Widzicie państwo, że tak naprawdę największą część wydatków stanowi dział 921, czyli „Kultura i ochrona dziedzictwa”. Drugim co do wielkości jest „Oświata i wychowanie”, a trzecim „Szkolnictwo wyższe”. Pozostałe wydatki są właściwie niewielkie, jeżeli chodzi o udział w całym budżecie.

Chciałabym również powiedzieć, że wydatki administracyjne ministra kultury i płace w Ministerstwie Kultury są na drugim miejscu co do wysokości od końca, żeby nie było, że od początku. W związku z tym limity etatowe przyznawane Ministerstwu Kultury... niestety, ich liczba nie przekłada się na zdolność do zatrudniania. Dzisiaj jest sytuacja, w której ministerstwo ma sześć etatów z rezerwy etatowej w związku z funduszami strukturalnymi i dwa etaty z tak zwanych wakatów. Mimo to nie możemy przyjąć ludzi, bo nikt się nie zgłasza do pracy. Nie mówiąc już o tym, że wprowadzona

przez parlament ustawa o służbie cywilnej spowodowała, że nie jesteśmy w stanie znaleźć na przykład dyrektora Departamentu Sztuki i Promocji Twórczości. Dyrektor Departamentu Sztuki i Promocji Twórczości zamierza bowiem odejść na emeryturę, a po rozmowie z panem ministrem Pastwą dowiedzieliśmy się, że wśród absolwentów KSAP i tych, którzy zdali egzamin na urzędnika służby cywilnej – tylko takie osoby mogą ubiegać się w konkursie o stanowiska dyrektorów i wicedyrektorów – nie ma nikogo, kto by w ogóle chciał być tym dyrektorem. Już nie mówiąc o tym, że jak wybieramy dyrektora Departamentu Sztuki i Promocji Twórczości, to przydałoby się, żeby ten ktoś rozpoznawał przynajmniej jednego pana senatora albo pana marszałka, żeby przynajmniej wiedział, jak on wygląda. Tymczasem mieliśmy do czynienia z kilkoma kandydatami, którzy nie potrafili wymienić podstawowych informacji dotyczących sfery kultury.

Ale to informacja na marginesie skutków ustawy o służbie cywilnej dla Ministerstwa Kultury. Jest po prostu za mała liczba urzędników posiadających uprawnienia do ubiegania się o stanowiska w stosunku do stanowisk. A z kolei ci, którzy mają te uprawnienia... niestety, bardzo trudno jest nam znaleźć do Departamentu Ochrony Zabytków czy Departamentu Sztuki i Promocji Twórczości konkretnych kandydatów. Już nie mówiąc o tym, że płacimy oczywiście relatywnie dużo mniej niż w innych ministerstwach, co powoduje także odpływ kadry z Ministerstwa Kultury – naprawdę jest to problem – z Departamentu Prawno-Legislacyjnego do Ekonomicznego, a z Departamentu Strategii Kultury i Spraw Europejskich do innych, lepszych ministerstw albo teraz już do Komisji Europejskiej.

Dynamika zmian. Od trzech lat istotnie rosną wydatki na kulturę i szkolnictwo wyższe artystyczne w Polsce. Rosną też i wydatki ministra kultury, i w samorządach. Muszę powiedzieć, że od roku 2002 wyraźnie wzrosły wydatki w samorządach, oczywiście ten wzrost jest nierównomierny, ale bardzo widoczny.

Wydatki całej części, tak jak państwo wiedzą, wzrosły bardzo znacząco. W dziale „Oświata i wychowanie” jednak spadły. Zabrano nam po prostu pieniądze na oświatę, co wynikało z przejęcia 1 stycznia 2004 r. przez samorzady podlegających im szkół. Czyli po raz pierwszy wycofano tę część subwencji oświatowej, która jeszcze w poprzednim roku znajdowała się w budżecie ministra, a i tak była przekazywana samorządom do przejętych przez nie szkół. Przypomnę, że szkół jest w sumie trzysta sześćdziesiąt... Nie chcę się pomylić.

*(Głos z sali: Dwieście osiemdziesiąt dwie.)*

Aha, są dwieście osiemdziesiąt dwie szkoły, z czego sześćdziesiąt jest samorządowych.

Plan był taki, żeby szkoły wróciły do ministra. Myśmy tego chcieli i wszystkie szkoły chciały, ponieważ co się stało? Samorzady, jak tylko przejęły szkoły artystyczne, zaczęły je finansować na poziomie innych, zwyczajnych szkół edukacyjnych podstawowego systemu oświaty. To spowodowało, że w szkołach artystycznych od marca do czerwca kończyły się ich budżety i oczywiście wtedy zwracano się o wyrównywanie tych środków do jednostek samorządu. Te szkoły w zasadzie w całości chciały przejść do ministra. Myśmy zaś mówili, że jeżeli mamy dwieście osiemdziesiąt szkół, to możemy mieć... Przepraszam bardzo, mówiliśmy, że jeżeli mamy dwieście osiemdziesiąt dwie szkoły, a samorzady mają ich sześćdziesiąt, to my możemy mieć sześćdziesiąt więcej.



Niemniej ministerstwo edukacji i Ministerstwo Finansów postawiły warunek, żeby wszystkie szkoły wróciły do ministra. Opinia wśród nich była jednak niejednorodna, ponieważ w międzyczasie ministerstwo edukacji zaproponowało nowe algorytmy naliczania subwencji oświatowej, korzystniejsze dla szkół artystycznych. W związku z tym nie było jedności, która pozwoliłaby na jednolite rozstrzygnięcie dla tej sfery. W zasadzie sytuacja pozostała do dzisiaj bez zmian. I dlatego, ponieważ te transfery subwencji wyszły nam z budżetu i weszły do budżetu MEN, zauważycie państwo w dziale 801 wyraźny spadek.

Na wydatki bieżące planowaliśmy 1 miliard 407 milionów zł, wykonaliśmy je jednak na 1 miliard 402 miliony.

Wydatki majątkowe były zaś trochę niższe od planowanych w związku z uznaniem części wydatków za środki, które nie wygasają z upływem roku budżetowego. Głównie były to wydatki na Zamek Królewski, Łazienki, a także te związane z funduszami strukturalnymi.

Gospodarstwa pomocnicze zrealizowały w 2004 r. przychody powyżej planowanych o 0,8% i wykonano je w 100%.

Środki specjalne. Środki specjalne, których już w tym roku nie ma, a które były jeszcze rok temu, funkcjonowały w dziale 801 – „Oświata i wychowanie” przy szkołach artystycznych, w dziale „Edukacyjna opieka wychowawcza” – przy bursach i internatach, zaś w dziale „Kultura i ochrona dziedzictwa narodowego” – przy archiwach, Radzie Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa oraz przy ministrze kultury.

Zlikwidowanie środków specjalnych przy szkołach było z naszego punktu widzenia wielkim błędem, niemniej w parlamencie i w rządzie była wtedy tendencja, żeby ograniczyć listę środków specjalnych itd. Odbyło się to jednak z wielką szkodą dla szkół.

Szkoły artystyczne są, w odróżnieniu od uczelni i innych instytucji, jednostkami budżetowymi i system dzisiaj działa tak, że wszystkie pieniądze, które zarobią szkoły, de facto stają się dochodami budżetu państwa. Czyli jeżeli nie zostaną one zaplanowane, a następnie wydane, są zwracane do budżetu państwa. A zatem to w ogóle nie mobilizuje dyrektorów tych szkół – z czego ogromna większość to wspaniali ludzie – którzy sporo tych środków jednak mogli co roku wygospodarować. Teraz jest sytuacja, w której jest to niemożliwe. Do przemyślenia zatem w przyszłości pozostaje, czy przejrzystość finansów jest wartością nadrzędną, czy może nadrzędną wartością jest to, żeby te szkoły miały jakieś możliwości i źródła finansowania.

Myśmy również rozważali z przedstawicielami Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego skierowanie w przyszłości do parlamentu projektu, który by nadawał osobowość prawną szkołom artystycznym, ponieważ formuła jednostek budżetowych w przypadku tych szkół się nie sprawdza. Oczywiście, każdy kij ma dwa końce, bo jeśli jednostka budżetowa narobi długów, to pokrywa je Skarb Państwa. Nie jest to już takie oczywiste w przypadku osobowości prawnej: z jednej strony osobowość prawna daje jednak samodzielność i zdolność lepszego gospodarowania środkami, a z drugiej strony możliwość pozyskiwania pieniędzy z różnych źródeł.

Chciałabym również podziękować za przyjęcie przez Wysoką Komisję poprawki, która umożliwia samorządom dotowanie szkół artystycznych, zwłaszcza jeżeli chodzi o wydatki inwestycyjne, co też jest ogromnie ważne, skutkiem czego są już pierwsze decyzje. Bo jak tylko samorzady się o tym dowiedziały, to w województwie śląskim prezydent Katowic i marszałek CzarSKI podtrzymali chęć finansowania inwestycji

na 8 milionów zł w jednej ze szkół – ja teraz nie przypomnę sobie jej nazwy. Ale jak już oni dowiedzieli się, że za miesiąc to wejdzie w życie i że mogą już tak robić, podtrzymali tę gotowość.

Aha, przepraszam, bo pominęłam informację, że przychody ze środków specjalnych wyniosły łącznie 136 milionów zł, a wydatki – 154 miliony zł, w tym wpłata do budżetu, czyli kwota, o której mówiłam, że musieliśmy oddać ją do budżetu na koleje regionalne. My to w swojej nomenklaturze, nieco żartobliwej, ale jednak w pewnym sensie tragicznej, nazywaliśmy największą imprezą finansowaną przez ministra kultury pod nazwą: wielki całoroczny festiwal pustych, brudnych pociągów regionalnych. I on kosztował nas prawie 50 milionów zł.

W tym roku już się tak nie zdarzyło, ale chciałabym powiedzieć, że ustawa o finansach publicznych wprowadziła jeden bardzo niebezpieczny zapis. Być może jest to również pomysł, żeby Wysoka Komisja zwróciła na niego uwagę w momencie, gdy do Senatu przyjdzie propozycja nowelizacji ustawy o finansach publicznych. Mianowicie w ustawie tej jest zapis mówiący o tym, że ustawa budżetowa może każdorazowo zmienić przeznaczenie państwowych funduszy celowych wynikających z innych ustaw. Czyli dokładnie co roku może być sytuacja, w której potrzeby rolników, górników, hutników, pielęgniarek, zadłużonych szpitali albo kogoś innego staną się ważniejsze niż kultura i będzie to zrobione podobnie jak w roku 2004, a więc w zasadzie znienacka i bardzo szybko.

Najwyższa Izba Kontroli uznała, że rozporządzenie, na podstawie którego udzielaliśmy dotacji inwestycyjnych szkołom artystycznym, wykraczało poza delegację ustawową, która nie mówiła o tym, że mogłyby być ponoszone również wydatki inwestycyjne w sferze szkolnictwa. Robiliśmy tak, ponieważ uważaliśmy, że nie ma innej szansy, żeby w ogóle jakiegokolwiek pieniądze na inwestycje do szkolnictwa trafiły. Ja bym chciała przypomnieć, że to była sytuacja, w której na przestrzeni ostatnich ośmiu lat, od roku 2004 wstecz, środki na inwestycje we wszystkich szkołach artystycznych w Polsce kształtowały się w ustawie budżetowej na poziomie 3,5–4,5 miliona zł. Między 3,5 a 4,5 miliona, co znaczy, że jak podzielimy to przez liczbę szkół, wychodzi 20 tysięcy zł na szkołę.

To pokazuje, co by było, gdyby nie można było finansować inwestycji ze środka specjalnego lub jak teraz z Funduszu Promocji Kultury.

Wykonanie wydatków jest nieco wyższe niż planowane. Stan środków na koncie 2004 r. to 9 milionów zł, które później w styczniu zostały uruchomione. Ja zaraz powiem, dlaczego wykonanie wydatków jest wyższe, bo poświęciłam temu osobną planszę.

Jeżeli chodzi o wyrażone w środkach wysokości dofinansowania ze środków dopłat – mówimy o środku specjalnym, który w całości musi posłużyć na wszystkie potrzeby ze wszystkich dziedzin kultury, żeby była pełna jasność – to o te pieniądze konkurują i zabytki, i szkoły, i wyższe uczelnie, i państwowe instytucje, które ciągle mają za mało, i organizacje pozarządowe, i podmioty nie zaliczone do sektora finansów publicznych, głównie w sferze wydawnictw książkowych i czasopism. A więc cały ten środek na takie dziedziny mniej więcej był dzielony.

Ze środka specjalnego najwięcej wydano na ogólnopolskie i międzynarodowe przedsięwzięcia artystyczne – aż 43 miliony zł. Powiedziałabym, że zawarte są tutaj również wydarzenia z zakresu upowszechniania kultury i to stanowiło spory wydatek. Są bowiem festiwale związane z kulturą ludową, z mniejszościami narodowymi, wiel-

kie festiwale artystyczne typu „Warszawska Jesień”, międzynarodowy konkurs pianistyczny imienia Ignacego Paderewskiego czy międzynarodowy konkurs skrzypcowy imienia Henryka Wieniawskiego, a oprócz tego tysiące różnych małych wydarzeń w całej Polsce. Myśmy podliczyli strukturę tych wydatków z zeszłego roku, jeżeli chodzi o wysokość udzielanych dotacji. I 60% udzielonych dotacji, tych które państwo mają tu oznaczone na zielono, te 43 miliony 30 zł, to były dotacje do 25 tysięcy.

Oczywiście już nie mówiąc o tym, że wnioski, które zostały złożone do środka specjalnego w zeszłym roku, osiągnęły wartość... Wnioskowana kwota wynosiła prawie 2 miliardy 600 milionów zł, a było 120 milionów zł minus 40% środków, bo te 40% poszło na koleje regionalne. To pokazuje zdolność ministra i trudność wyboru moralnego, jeżeli chodzi o współfinansowanie tego.

Z kolei dział „Ochrona dziedzictwa narodowego” sporo w zeszłym roku skorzystał. Oprócz pieniędzy budżetowych, które były wydane z budżetu na ochronę i zachowanie dziedzictwa kultury, został bowiem wsparty ze środka specjalnego dodatkową kwotą 36 milionów 700 tysięcy zł.

Jeżeli chodzi o wspieranie twórczości literackiej, czasopism i książek, to wydatkowano na to 7 milionów 700 tysięcy zł, na stypendia dla młodych artystów i staże prawie 1 milion 200 tysięcy zł, zaś na działania na rzecz dostępu do dóbr kultury osób niepełnosprawnych – my robimy taką odrębną statystykę – 707 tysięcy zł.

Jeżeli chodzi o udział poszczególnych grup podmiotów – bo to też jest ciekawe, pokazuje, kto aplikuje o środki do ministra kultury – to aż w 40% w Funduszu Promocji Kultury, a wcześniej w środku specjalnym w 41%, były to instytucje narodowe ministra, czyli między innymi: Zamek Królewski, Łazienki, Wilanów, Muzeum Narodowe itd. Spory udział ma również tutaj program wieloletni „Odbudowa i renowacja najbardziej zagrożonych obiektów Zamku Królewskiego w Warszawie – 3 lata”, a także remonty kompleksowe Wilanowa i Łazienek, bo są to zobowiązania inwestycyjne, a w przypadku Zamku zaciągnięty jest kredyt, który był spłacany ze środka specjalnego, a obecnie z Funduszu Promocji Kultury. Dla Zamku Królewskiego przyjęty był program wieloletni, który przewidywał wydatki, w planie budżetowym nie było jednak możliwości finansowania inwestycji ani w Wilanowie, ani w Łazienkach. I dlatego Ministerstwo Kultury podjęło starania – to nie było proste – uzyskania stosownych zgód i ministra finansów, i wszystkich organów do tego potrzebnych, żeby te pieniądze podzielić między trzy instytucje, czyli Zamek Królewski, Wilanów i Łazienki po to, żeby w ogóle cokolwiek zrobić, żeby uratować Wilanów. Ten z państwa, kto był ostatnio na przykład w Wilanowie, zauważy niesamowity front robót, którego właściwie drugi etap jest już zakończony i teraz rozpocznie się ostatni. O Łazienkach Królewskich nie muszę mówić, bo to widać gołym okiem, co tam zostało przez ostatnie trzy lata wykonane.

Jeżeli chodzi o Zamek Królewski, to zostały odrestaurowane Arkady Kubickiego, za chwilę będą uroczyście otwierane. Zamek Królewski złożył również do funduszy strukturalnych wnioski o rewaloryzację Pałacu pod Blachą, a ponieważ w mieście Warszawa nie ma innych wniosków w ramach ZPORR, tylko wnioski ministra kultury, bo w województwie mazowieckim żadne instytucje nie aplikowały o pieniądze, te, które są marszałka województwa albo prezydenta, w związku z tym właściwie wszystkie złożone wnioski wygrały. I wygrały między innymi właśnie te dotyczące Wilanowa i Łazienek. Dobrze mówię, Wilanowa? Wilanowa. A więc dodatkowy zastrzyk finansowy pójdzie tam, co pozwoli za półtora roku ukończyć całkowicie remont Wilanowa

i Łazienek, a za dwa i pół roku zakończyć wszystko, co było do zrobienia w Zamku Królewskim, a czego nie potrafiliśmy zrobić przez wiele, wiele lat.

Jeżeli chodzi o podmioty niepubliczne, to w 34% są to głównie instytucje pozarządowe – są one znaczącym beneficjentem – typu fundacje i stowarzyszenia, ale znajdują się wśród nich także podmioty prywatne, na przykład wydawnictwa książkowe czy też firmy, które wydają czasopisma kulturalne. Jest ich jednak zdecydowana mniejszość, bo większość to instytucje pozarządowe.

Grupę 15% stanowią jednostki samorządu terytorialnego. Przypominam, że chodzi o wydatki z tak zwanego środka specjalnego. Nie jest tutaj uwzględniona rezerwa celowa, która w zeszłym roku była dla instytucji samorządowych w wysokości 131 milionów zł, a poszła na wydatki ekstra dla instytucji przejętych przez samorządy. Ale mimo to ze środka były finansowane oprócz tego jednostki samorządu, szkoły i uczelnie artystyczne.

7% tych wydatków to są głównie wydatki inwestycyjne. W przypadku szkół i uczelni artystycznych w zasadzie oprócz jednego czy dwóch festiwali, między innymi festiwalu fletowego w Akademii Muzycznej czy jakichś marginalnie wspieranych przez nas wydarzeń ekstra, są to głównie wydatki inwestycyjne. I ten 1% to instytucje filmowe ministra jak FilMOTEKA Narodowa, bo tam inwestujemy.

Jeżeli chodzi o promesy, to jak państwu powiedziałam, po raz pierwszy pojawiła się możliwość uzyskania ogromnych pieniędzy z funduszy strukturalnych. I tak w roku 2004 wybrano spośród sześćdziesięciu projektów... Nie, przepraszam, spośród osiemdziesięciu trzech zgłoszonych projektów wybrano do realizacji trzydzieści na łączną kwotę ponad 55 milionów zł, zyskując w ten sposób inwestycje w kulturze o wartości 451 milionów zł. To jest tak, że tak naprawdę wkład krajowy musi być w wysokości 25%, ale ponieważ również instytucje samorządowe składały wnioski o promesę i był udział samorządu lub też środków prywatnych, jeżeli były to środki pozarządowe, w związku z tym wyszło, że na 1 złotówkę z budżetu państwa zyskujemy 9 zł 30 gr wydatków inwestycyjnych w sferze kultury. To pokazuje, co to są środki europejskie oraz jak wiele można z nich zrobić pod warunkiem, że instytucje są aktywne i składają dobre projekty.

Między innymi budujemy z nich salę w Akademii Muzycznej w Katowicach, Akademii Muzycznej w Poznaniu, pierwszą profesjonalną salę koncertową w Poznaniu, Operę Krakowską, a w tym roku rozpocznie się budowa Opery Podlaskiej, pierwszej opery po prawej stronie Wisły w Polsce. A przypominam, że stan jest taki, że po prawej stronie Wisły nie ma ani jednej wyższej szkoły artystycznej. Rewaloryzujemy też i adaptujemy na Centrum Sztuki Filmowej w Katowicach dawne kino „Kosmos”. Jest jeszcze wiele, wiele innych projektów, których do 10 czerwca w tym roku jest wybranych do realizacji sto jedenaście.

Oprócz tego minister zaangażował się w projekt, który państwu szczególnie powinien się podobać, a my uważamy go za naprawdę wielki krok w stronę obszarów wiejskich. Mianowicie funkcjonuje taki program, który ma bardzo skomplikowaną nazwę. On nazywa się Sektorowy Program Operacyjny – Restrukturyzacja i Modernizacja Sektora Żywnościowego oraz Rozwój Obszarów Wiejskich i tam jest takie działanie „Odnowa wsi oraz zachowanie i ochrona dziedzictwa kulturowego wsi”, w ramach którego można budować, modernizować instytucje kultury i rewaloryzować zabytki wiejskie w miejscowościach do pięciu tysięcy mieszkańców.

Do dzisiaj w Polsce jest wybranych pięćdziesiąt projektów, którym minister kultury udzielił promesy. I to jest tak, że na jedną gminę do pięciu tysięcy mieszkańców przypada jeden projekt. Czyli gmina musi dokonać wyboru, jaką dziedzinę życia w ramach tego grantu chce realizować – czy to będzie kultura i dziedzictwo, czy to będzie na przykład dziurawa droga, czy to będzie ochrona środowiska albo inne działania. Ale generalnie, ponieważ pieniędzy jest dosyć mało, na jedną gminę do pięciu tysięcy mieszkańców przypada jeden projekt.

Poprzez tę promesę sprawiliśmy, że do programu operacyjnego „Promesa Ministra Kultury” aplikuje sto osiemdziesiąt projektów w małych miejscowościach. Do dzisiaj zostało wybranych już pięćdziesiąt i pewnie następne będą wybierane. Mamy zatem do czynienia ze zjawiskiem, kiedy to w małych miejscowościach gminy budują biblioteki, domy kultury, rewaloryzują skanseny, swoje regionalne izby, muzea. Po prostu bardzo pomogło to w tym, żeby te projekty były realizowane.

Jeżeli chodzi o porównanie dotacji podmiotowych według działów, to są one najwyższe w dziale „Kultura i ochrona dziedzictwa narodowego”. Wzrosły również na skutek regulacji płacowych, które miały miejsce w 2004 r. dla pracowników merytorycznych. Tutaj są wymienione jednostki organizacyjne podległe ministrowi, więc nie będziemy ich już czytać. Chodzi o szkoły artystyczne i szkoły wyższe artystyczne oraz inne instytucje filmowe i instytucje kultury. W razie potrzeby do tego wrócimy, gdyby państwo mieli jakieś pytania.

Jeżeli chodzi o zatrudnienie w państwowych jednostkach budżetowych, to najwyższa liczba osób jest w dziale „Oświata i wychowanie” – dziesięć tysięcy czterysta sześćdziesiąt siedem osób. Jest to najliczniejsza grupa, słabo zarabiająca i pewnie kiedyś powinien nadejść czas, kiedy ktoś zada sobie pytanie, czy uczenie dzieci w szkołach artystycznych i zwiększenie jakości tych szkół przypadkiem nie ma związku z płacami, które w tej sferze się pojawiają.

W dziale „Edukacyjna opieka wychowawcza” są z kolei czterysta dziewięćdziesiąt cztery etaty, w dziale „Kultura i ochrona dziedzictwa narodowego” jest ich tysiąc czterysta trzydzieści jeden, a w „Administracji publicznej” – dwieście pięćdziesiąt.

Średnie wynagrodzenie w państwowych jednostkach budżetowych według działów, przypominam, kształtuje się niżej niż w administracji publicznej, zwłaszcza niżej niż w innych ministerstwach, ale również w naszych sferach – zarówno w kulturze i ochronie dziedzictwa narodowego, jak i w edukacyjnej opiece wychowawczej – niżej niż w systemie oświaty. Jednakże i tak uległo to znaczącemu polepszeniu, jako że w 2004 r. mieliśmy do czynienia z regulacją płacową na korzyść instytucji kultury, zwłaszcza tych, których organizatorem był minister kultury.

Fundusz celowy, Fundusz Promocji Kultury...

(*Głos z sali*: Fundusz Promocji Twórczości.)

Tak, przepraszam, Fundusz Promocji Twórczości, czyli nasz kolejny fundusz celowy, który się zachował w tym roku, operuje kwotą w wysokości około 440–450 tysięcy zł rocznie. To są pieniądze przeznaczone głównie na stypendia. I tak z tych środków przyznano czterdzieści trzy stypendia twórcze w dziedzinie literatury, muzyki i plastyki na łączną kwotę 387 tysięcy zł, czterdzieści pięć jednorazowych zapomóg dla twórców – to jest bardzo ważny instrument, który pozwala często na uratowanie sytuacji osób znanych, wybitnych, fantastycznych, a niemających z czego żyć, dlatego bardzo chcielibyśmy go zachować – i trzy dotacje do wydawnictw książkowych.

Problemem tego funduszu jest nieściągalność części środków i to, że w zasadzie na podstawie tych regulacji prawnych, które są, nie istnieje możliwość znaczącego podwyższenia wpływów tego funduszu, bo to jest sytuacja, w której te zobowiązania są zwykle nieściągalne.

Przerabialiśmy to skądinąd skutecznie przy okazji ustawy o kinematografii i cieszę się, że zwyciężyła możliwość egzekwowania. Jeżeli bowiem ustawą ustanawiamy jakiś obowiązek, to ważne jest, żeby był on egzekwowany. W tym przypadku proces trwa cały czas, o ile się nie mylę, jeżeli chodzi o ten fundusz, o około 300 tysięcy zł.

(Przewodniczący Grzegorz Matuszak: Taka średnia zapomoga to jest około 3,5 tysiąca zł.)

Proszę państwa, te zapomogi są bardzo różne. Czasem sam wnioskodawca albo ktoś w imieniu wnioskodawcy pisze i określa kwotę. Pisze, że na przykład są potrzebne 2 tysiące zł lub 5 tysięcy, czasem kwota nie jest wymieniana. Czasem znów są sytuacje, w których ktoś jest ciężko chory, a nie miał płaconego ubezpieczenia zdrowotnego i nie ma go jak leczyć. Są takie sytuacje, które... To nie jest jedyne źródło finansowania tych zapomóg, staramy się, jeśli stąd nam brakuje, wygospodarować coś na takie działania z budżetu departamentów.

Jeżeli chodzi o środki przeznaczone dla jednostek samorządu terytorialnego, to były to 132 miliony 365 tysięcy zł – a nie, jak powiedziałam, 131 milionów – na dofinansowanie bieżących zadań własnych JST związanych z prowadzeniem instytucji kultury przejętych w dniu 1 stycznia 1999 r. Sprawę Wysoka Komisja zna, to była taka historyczna rezerwa, która została utworzona dla przejętych instytucji. Decyzją parlamentu w 2004 r. została ona przeniesiona do budżetu ministra, ale miały do niej dostęp instytucje przejęte przez samorządy. Od 2005 r. wszystkie instytucje samorządowe mają dostęp do tych środków na równych prawach i w myśl przyjętego w zeszłym roku rozporządzenia mogą ubiegać się o dofinansowanie w ramach tej puli pieniędzy.

To jest cały czas ta sprawa, o której mówiłam, że tyle jest pieniędzy z dawnego środka specjalnego. Są tutaj pieniądze na przejęte instytucje, trochę pieniędzy budżetowych w ochronie zabytków czy w kinematografii czy – w tym roku szczególnie, w 2005 r. – w mecenacie.

Problem polegał jednak na tym, że wszystkie te pieniądze były inne. Odrębny tryb był dla kinematografii – odrębne rozporządzenie, inny wniosek. Odrębny dla środka specjalnego – odrębny wniosek, odrębne procedury, inne terminy. Zupełnie inny rodzaj regulacji był dla budżetu, inny dla instytucji samorządowych – właśnie one musiały składać wnioski via jednostki samorządu terytorialnego. Czyli jeżeli ktoś się nie załapał, brzydko mówiąc, a porządniej, jeżeli ktoś nie uzyskał dofinansowania z jednego źródła, to zamiast dać mu z innego źródła, które było, musiał jeszcze raz przepisywać inny wniosek, wnioskować w innym trybie i w innych terminach.

To była katorga, która zakończyła się w tym roku, bo znowelizowaliśmy rozporządzenia, w myśl których jest jeden wzór wniosku i ciągły termin składania wniosków, a więc nie ma problemu, bo beneficjenta nie obchodzi, z których pieniędzy on dostaje. To, z których pieniędzy dostaje beneficjent, obchodzi Departament Ekonomiczny i ministra, który przyznaje to dofinansowanie.

Dostaliśmy jeszcze rezerwę celową w ramach tych 48 milionów zł, które pod koniec roku przyznał nam parlament i Ministerstwo Finansów. Wykorzystaliśmy 10 milionów zł oraz z budżetu ministra, czyli dokładnie mówiąc, ze środka specjalnego

go, 470 tysięcy zł na sfinansowanie zobowiązań wynikających z zakupu nowości do bibliotek. Wydatkowano na ten cel, zaokrąglając, 10 i pół miliona, a w tym roku to będzie 30 milionów zł.

W tym roku na nowości biblioteczne powstała w budżecie państwa rezerwa, na którą złożyli się inni ministrowie, także my – 10 milionów zł, a z budżetów innych ministerstw pani minister Suchocka odjęła stosownie do proporcji i utworzona została rezerwa 30 milionów zł na zakup nowości do bibliotek. I to jest rzeczywiście poważna kwota, ona obecnie znajduje się na etapie... Pieniądze zostały podzielone między biblioteki – to jest ogromna liczba umów, którą ministerstwo musi podpisać, bo podpisujemy porozumienia z jednostkami samorządu terytorialnego prowadzącymi biblioteki. Tych umów w zeszłym roku podpisaliśmy około dwóch tysięcy sześciuset czterdziestu. Nie, około dwóch tysięcy czterystu dwudziestu dziewięciu porozumień, i później jeszcze doszły te z rezerwy, ze środka specjalnego.

Dokładnie w ten sam sposób będą rozdzielane pieniądze w tym roku z zastrzeżeniem, że będzie ich trzy razy więcej. Zasilanie na te środki mamy na przełomie lipca – sierpnia, a więc lada moment rozpocznie się przesyłanie tych środków do beneficjentów.

Z rezerw celowych na pozostałe zadania, które otrzymaliśmy, w wysokości 4 milionów 994 tysięcy, ustanowiono wydatki. Nie wydaliśmy jednak tyle i zgodzono się, aby zakwalifikować je jako środki niewygasające z upływem roku budżetowego w całości, z wyjątkiem 5 milionów zł na budowę Muzeum Historii Żydów Polskich. Te pieniądze zostaną więc wykorzystane.

Niestety, 5 milionów zł zapisanych w budżecie i później zakwalifikowanych jako tak zwane „niewygasy” na budowę Muzeum Historii Żydów Polskich przypadnie w tym roku. Ponieważ nie będzie wykorzystane, zostanie zwrócone do budżetu i pomniejszy deficyt budżetowy, dlatego że umowa, która została podpisana między ministrem a miastem, zobowiązująca miasto do funkcji inwestora, nie spowodowała jeszcze podjęcia stosownych uchwał przez radę miasta ani nie zdarzyło się jeszcze nic, dzięki czemu moglibyśmy te środki przekazać muzeum.

W związku z tym, niestety w całości zostaną one zwrócone. Reszta środków niewygasających została już wydana i rozliczona, tak więc nie ma problemu, z wyjątkiem Akademii Muzycznej w Katowicach, która może jakąś małą kwotę do budżetu oddać, z tym że nie wiadomo, dlatego że w międzyczasie wzrósł podatek VAT na materiały budowlane. Tymczasem okazało się, że oni realizują projekt w ramach funduszy strukturalnych i mieli przewidziany na pewnym etapie budowy VAT 7%, który był wcześniej. W związku z tym pojawił się wzrost wartości całego projektu, a ten VAT i tak oczywiście minister będzie musiał sfinansować i, co gorsza, dołożyć później tyle, ile zabraknie w przyszłym roku.

Łącznie ze środków przeznaczonych dla jednostek samorządu terytorialnego na gminy wydano 8 milionów zł, na powiaty – prawie 50, na województwa – 90, czyli razem 147 milionów. Do środków niewygasających zakwalifikowano prawie 4 miliony 500 tysięcy zł, a wykonanie wyniosło 42 miliony 957 tysięcy zł.

Zdarzały się sytuacje, kiedy w grudniu na przykład województwo mazowieckie oddało ministrowi kultury 800 tysięcy zł niewykorzystane przez instytucje samorządowe. Muszę powiedzieć, że to jest straszne. Podobna sytuacja się zdarzyła w Instytucie Adama Mickiewicza. Jesienią otrzymał on dodatkowe środki na program francuski i na inne zobowiązania zawarte z tytułu programów międzynarodowych i dopiero

w momencie kontrolowania przez NIK tej instytucji okazało się, że z tych pieniędzy nie wydano 3 milionów 100 tysięcy zł, a właściwie na wniosek NIK przelano do budżetu ministra z powrotem 4 miliony zł, bo pani księgowa się pomyliła i przez noc znalazła jednak faktury na 900 tysięcy zł. Oddaliśmy więc ten milion, a 3 miliony 100 zł zwróciliśmy do budżetu państwa.

Z tego powodu odwołaliśmy dyrektora Tłuczkiewicza – chciałbym, żeby państwo to wiedzieli. Ponieważ okazało się, że oczywiście w styczniu następnego roku – cała ta operacja, kiedy NIK kontrolował IAM, miała miejsce w styczniu – a dokładnie pod koniec stycznia okazało się, że brakuje tych 3 milionów zł jako zobowiązań, które będą musiały być uregulowane w ramach zakończenia sezonu francuskiego i innych imprez. Te zobowiązania oczywiście musiały być pokryte ze środków IAM, ale na rok 2005. Czyli 3 miliony 100 tysięcy zł przepadły, a okazało się, że i tak trzeba je dołożyć, bo te zobowiązania musiały być zapłacone, z tym że po prostu nieudolność instytucji spowodowała, że nie zostały one uregulowane w poprzednim roku ani że nie zawniosowano ich na środki niewygasające, żeby uregulować je w następnym roku. Na skutek tego odwołaliśmy dyrektora instytutu.

To świadczy również o tym, że nie mamy dobrego nadzoru nad instytucjami państwowymi. Dlatego rozpoczęliśmy działania w kierunku wzmocnienia nadzoru właścicielskiego, bo taka sytuacja obciąża i takiego dyrektora, i w pewnym sensie Ministerstwo Kultury oraz ministra kultury. Mam zatem nadzieję, że takie sytuacje się nie powtórzą.

Przykładem jest opera, która za dyrekcji pana dyrektora Kaspszyka wygenerowała 6 milionów zł długu, w tym większość to zobowiązania wymagalne wobec ZUS i funduszu świadczeń pracowniczych. Niemniej zostało to w porę wychwycone i tak naprawdę do dzisiaj zobowiązania opery zostały spłacone ze środków własnych opery. Wdrożono program naprawczy i uregulowano to ze środków własnych i dotacji na środki bieżące. To znaczy ze środków z dotacji pokryto wydatki bieżące, z kolei ze środków własnych opera popłaciła swoje zobowiązania. I to jest krzepiące, że na czas zostały podjęte działania, które to spowodowały. Nie ukrywam, że to również nie pozostawało bez związku ze zmianą na stanowisku dyrektora naczelnego opery.

Ja nie wiem, czy Wysoka Komisja sobie życzy omówienia wydatków na kulturę w budżetach wojewodów?

*(Głos z sali: Tak.)*

Planowano dochody na 109 milionów zł, wykonano je na 256 milionów zł, czyli zwiększyło się wykonanie dochodów, a zatem plan wykonano w 235%.

Jeżeli chodzi o wydatki na kulturę, bo to nas interesowało, zaplanowane one były w wysokości 46 milionów zł, w tym wydatki majątkowe na 2 miliony zł. Wykonano wydatki dużo większe, bo na poziomie 122 milionów zł, w tym wydatki majątkowe, czyli inwestycyjne, na 74 miliony zł.

Wykonanie wydatków w stosunku do 2003 r. przez... Aha, udział wydatków poszczególnych województw w wydatkach ogółem, różnice w porównaniu z rokiem 2003 wynikają z tego, że przesunięto właśnie tę dawną rezerwę, która szła via wojewodów na instytucje przejęte przez samorządy z dniem 1 stycznia 1999 r. do budżetu ministra kultury.

Jeżeli chodzi o programy finansowane ze środków bezzwrotnych – nie mówię o funduszach strukturalnych ani o innych funduszach europejskich typu program



„Kultura 2000” – to środki bezzwrotne otrzymało w ramach programu „Memoriał” w wysokości 6 tysięcy euro Muzeum w Sztutowie, programu „Impact” i programu „Master” Muzeum Narodowe w Krakowie, i w ramach programu „Media Plus”, którego głównym beneficjentem nie są jednak instytucje zaliczane do sektora finansów publicznych, Studio Miniatur Filmowych dostało grant na 35 tysięcy euro.

Jeżeli chodzi o programy wieloletnie, to nie było ich w 2004 r. dużo, ale w 2005 r. dojdzie bardzo ważny dla nas wieloletni program rządowy „Dziedzictwo Fryderyka Chopina 2010”. W roku 2004 był wieloletni program „Odbudowa i renowacja najbardziej zagrożonych obiektów Zamku Królewskiego W Warszawie – 3 lata”, na który wydatkowano 30,5 miliona zł. Pozostała kwota została ujęta jako „niewygasy” i wykorzystana w pierwszym kwartale 2005 r. I wieloletni program rządowy na lata 2000–2008 „Kwaśny papier” – wydatkowano 100% planu, czyli 4 miliony zł.

I bardzo ważna sprawa, bo chciałabym, żebyście państwo to wiedzieli, mianowicie stan zobowiązań środka specjalnego pochodzącego z dopłat do stawek w grach stanowiący monopol państwa na koniec 2004 r. Zobowiązania przejęte przez Fundusz Promocji Kultury na rok 2005 wynosiły na początku roku aż 94 miliony 700 tysięcy zł. Czyli to były te środki, na które zabrakło pieniędzy w zeszłym roku w związku ze zmniejszeniem środka specjalnego o 40% oraz – głównie – w związku ze środkami strukturalnymi.

W tych wszystkich zobowiązaniach, zobowiązania na 2006 i 2007 r. to są zobowiązania inwestycyjne – bo cykl budów w ramach funduszy strukturalnych wynosi  $n+2$ , a zatem trzy lata – które wynoszą 22 miliony zł, czyli tak naprawdę zostają 72 miliony 400 tysięcy zł. Te zobowiązania sukcesywnie się zmniejszają. Zmniejszają się z kilku powodów. Część jest oczywiście realizowana, a część zablokowanych środków jako Promesa Ministra Kultury, w wyniku przedłużających się procedur bądź też – czasem tak też się zdarza – odrzucenia przez województwa danych projektów i niewybrania ich do realizacji w ramach funduszy strukturalnych nie działa, wtedy zostają one anulowane, i w ten sposób zobowiązania się zwalniają.

Stan zobowiązań na 18 maja 2005 r. wynosił 51 milionów zł, w tym zobowiązań z tytułu promesy – 32 miliony zł, czyli przekroczyliśmy o 20 milionów zł wydatki inne niż wydatki w ramach funduszy strukturalnych.

Chciałabym, żeby państwo to wiedzieli, bo to zresztą znajdziecie w raporcie NIK, który wskazuje, że bardzo mocno tegoroczne środki zostały zaangażowane w ubiegłym roku. Ale tak jak mówię – ponieważ ja odpowiadam za budżet – sytuacja poprawia się właściwie z dnia na dzień. Muszę powiedzieć, że oprócz zobowiązań inwestycyjnych w ramach funduszy strukturalnych – kredytu Zamku Królewskiego, kredytu na zakup pałacyku dla IAM, a także części zobowiązań inwestycyjnych głównie w szkolnictwie, które przejdą w ramach programu operacyjnego „Rozwój infrastruktury kultury i szkół artystycznych oraz wzrost efektywności zarządzania kulturą” na następny rok – w tym roku nie zostaną zaangażowane żadne inne środki, żadne inne zobowiązania. Tak więc myślę, że następcy dostaną budżet ministra kultury w dobrej sytuacji, nie licząc oczywiście środków na instytucje samorządowe, a także zaplanowanego na razie zwiększenia, w planie rządu oczywiście, budżetu ministra kultury o 80 milionów zł. A dzięki rozwiązaniom, które państwo zaakceptowaliście, czyli elastyczności finansowej, gospodarka tymi środkami będzie zdecydowanie bardziej efektywna.

Tak więc to wszystko. Chciałabym jeszcze raz podziękować za prace nad budżetem na 2005 r. Uważam, że to ogromny sukces, że udało się podnieść wy-

datki na szkolnictwo wyższe o 24%, wydatki na oświatę ciągle za mało, ale jednak, a także że udało nam się wspólnie wprowadzić mądre, dobre prawo finansowe, które uczyni funkcjonowanie tych instytucji bardziej racjonalnym i bardziej gospodarnym. Dziękuję.

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Dziękuję bardzo, Pani Minister, za kompetentne i obrazowe przedstawienie problemu, z uwagą tego wysłuchaliśmy.

Proponuję teraz sekwencję pytań.

Bardzo proszę, pani senator Kurzępa jako pierwsza, a potem wypowiedzi. Na razie pytania.

**Senator Irena Kurzępa:**

Tak, bardzo krótkie pytanie. Pani Minister, zainteresowała mnie kwestia środków w budżetach wojewodów, która tak po stachanowsku wzrosła – wydatkowano dwieście trzydzieści kilka procent. Jakie było źródło finansowania, skąd się wzięły te pieniądze, skoro wcześniej planowało się o tyle mniej, to skąd one potem się pojawiły? Dziękuję.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Agnieszka Odorowicz:**

Zwiększone wydatki wynikają ze zwiększonych dochodów wojewodów. Dlaczego dochody wojewodów wzrosły, szczerze powiedziawszy, nie bardzo nam to podlega, dlatego nie potrafię... Odpowiem pani senator na to pisemnie, bo nie potrafię dokładnie odpowiedzieć, a nie chciałabym wprowadzić w błąd.

Nas niepokoi... Nas oczywiście zachwyca wzrost wydatków na kulturę dokonywanych przez wojewodów. Niepokoi nas tylko to, że prawdopodobnie jest wynik to zmiany uznawalności wydatków wojewodów i dorzucenia do wspólnego worka innych wydatków, które teraz nazywają się wydatkami na kulturę i dziedzictwo narodowe. Ja to sprawdzę, bo po prostu nie wiem, uczciwie powiem, że nie wiem, z czego to wynika.

*(Przewodniczący Grzegorz Matuszak: Bo przecież wojewoda żyje tylko z budżetu państwa.)*

To jest ewidentne, moim zdaniem, niestety, bo ja nie zauważyłam, żeby wojewodowie zaangażowali się w wydatki na kulturę. Powiedziałabym, że oczywiście oni część tych środków przeznaczyli na ochronę dziedzictwa via konserwatorów wojewódzkich, bo tak się dzieje. Są to jednak nieznaczne środki. Nie zauważyliśmy bowiem takiego wzrostu wydatków. Prawdopodobnie część wydatków umieszczonych dotychczas w innych działach została razem z planem kont wojewodów i ze zmianą nazewnictwa tych kont przeniesiona.

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Dziękuję.

Pan senator Szafraniec, pytanie, bardzo proszę.

*(Senator Jan Szafraniec: Chciałbym...)*

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Agnieszka Odorowicz:**

Aha, jeszcze mam odpowiedź dla pani senator. Może to być związane też z funduszami... Zresztą główna pani księgowa naszego resortu podpowiada mi, że znaczny udział w tym mają środki majątkowe, czyli inwestycyjne. A więc może być tak, że tam, gdzie wojewoda podpisuje umowę, gdzie w ramach trzeciego priorytetu w ZPORR jest dziesięcioprocentowy obligatoryjny wkład budżetu państwa do projektów strukturalnych, to może pojawić się u wojewodów jako podpisujących te umowy... Ale muszę to sprawdzić.

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Bardzo proszę, pan senator Szafraniec.

**Senator Jan Szafraniec:**

Dziękuję bardzo.

Mam pytanie w kontekście jutrzejszej debaty poświęconej sprawozdaniu o stanie ochrony języka polskiego – jutro Senat będzie nad tym debatował. I w nim, na stronie siedemdziesiątej drugiej są wymienione środki pochodzące z dopłat do stawek w grach stanowiących monopol państwa w roku 2004. Te środki mogą być przeznaczone między innymi na promowanie i wspieranie – zawęzę bardzo sprawę w kontekście jutrzejszej debaty – kultury języka polskiego. Minister oczywiście wydaje w tej sprawie odpowiednie rozporządzenie. W związku z tym, że to sprawozdanie na temat ochrony języka polskiego jest bardzo dramatyczne, wręcz alarmujące, jeśli chodzi o stan kultury języka i w szkołach, i w reklamach, i w telewizji – chodzi przede wszystkim o język mówiony, o kulturę języka mówionego – czy pani minister mogłaby dać jakąś egzemplifikację tego, na czym polegają działania na rzecz kultury języka polskiego?

Zdaję sobie sprawę z tego, że to jest szczegół, ale mnie to interesuje.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Agnieszka Odorowicz:**

Tak naprawdę, Panie Senatorze, gdybyśmy patrzyli na to w szerszym ujęciu, to propagowanie literatury polskiej jest propagowaniem języka polskiego. Podobnie jak wspieranie imprez, które mają na celu propagowanie poezji, literatury współczesnej, ale także wydarzeń o charakterze upowszechnieniowym. Czyli upowszechnianie na przykład pisowni języka polskiego przez wszystkie konkursy, dyktanda narodowe, konkursy recytatorskie i innego rodzaju akcje. A zatem tego typu sprawy. Minister kultury wspiera to jako wspieranie przedsięwzięć. Wspieranie rozwoju i promocji języka polskiego odbywa się zaś zawsze za pośrednictwem jakiegoś konkretnego projektu.

*(Senator Jan Szafraniec: Czy to są duże środki?)*

Tak. Gdybyśmy w ten sposób popatrzyli na to, to będą znaczące środki, zwłaszcza w sferze upowszechniania kultury.

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Dziękuję bardzo.

Kto z państwa chciałby jeszcze zapytać?

Proszę bardzo, pan senator Piesiewicz.

**Senator Krzysztof Piesiewicz:**

Jeżeli ustawa o instytucie filmu polskiego wejdzie w życie, nie wiadomo, jakie tam będą jeszcze perturbacje itd.... Teraz ile mamy na kulturę? 0,64, tak?

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Agnieszka Odorowicz: Ale wydatków czy PKB?*)

PKB.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Agnieszka Odorowicz: Łącznych wydatków z budżetu państwa 0,78. Ale w 2004 r. Bo w 2005 r. to wzrośnie.*)

No właśnie. Kiedy realnie mogą zadziałać mechanizmy tego instytutu?

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Agnieszka Odorowicz:**

Chciałabym powiedzieć tak, Panie Senatorze. Błagam, żebyśmy nie mówili o tej ustawie jako o ustawie o Polskim Instytucie Sztuki Filmowej. Bo to jest ustawa o kinematografii i to jest cały czas ten ból, który mamy z opinią publiczną, ponieważ podmioty, które nie chcą płacić, mówią, że to nie jest ustawa o kinematografii, tylko o Polskim Instytucie Sztuki Filmowej.

Ale ta ustawa wejdzie w życie trzydzieści dni od daty opublikowania jej przez prezydenta.

(*Senator Krzysztof Piesiewicz: A kiedy będzie można realnie działać?*)

W piątek wychodzi z Sejmu do prezydenta, prezydent, myślę, w ciągu tygodnia ją podpisuje, potem to publikujemy, mija trzydzieści dni i zaczyna się cała sprawa.

Środki finansowe z art. 19 będą jednak dostępne dopiero od 1 stycznia 2006 r., a w zasadzie od 10 lutego 2006 r., dlatego że za poprzedni miesiąc w trybie rozliczeń podatkowych.

(*Senator Krzysztof Piesiewicz: Tak, ale myślicie państwo, że w 2006 r. to będą już realne pieniądze?*)

Oczywiście. Nadaliśmy jako parlament uprawnienia dyrektorowi jako organowi podatkowemu urzędu skarbowego, a ministrowi jako odwoławczemu, tak więc...

**Senator Krzysztof Piesiewicz:**

Dlaczego ja się o to pytam? Bo jeżeli Ministerstwo Kultury otrzymuje na finansowanie kultury więcej pieniędzy niż w 2004 r. i w 2005 r. jest ich więcej, a na 2006 r. troszeczkę więcej, zaś zadania opisane w ustawie o kinematografii są wyjęte z Ministerstwa Kultury, to o ile realnie wzrośnie budżet Ministerstwa Kultury? Jeżeli weźmie się pod uwagę to, że spory zakres tego, co dotyczy Ministerstwa Kultury, przechodzi...

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Agnieszka Odorowicz:**

Obecnie mamy taką sytuację, Panie Senatorze, że jest chyba – żebym nie skłamała, bo mówię z głowy – 29 zł milionów na kinematografię. Ja uważam, i takie przedłożenie rządu...

(*Senator Krzysztof Piesiewicz*: Ale w tym były nie tylko dotacje do produkcji, ale również te wszystkie inne związane z...)

Nie, same dotacje do produkcji i do promocji itd. Nie mówię o podmiotowym finansowaniu instytucji.

(*Senator Krzysztof Piesiewicz*: Ja mówię o podmiotowym, bo przecież w tej ustawie jest też podmiotowe...)

Podmiotowo minister wyposaża w środki Polski Instytut Sztuki Filmowej.

(*Senator Krzysztof Piesiewicz*: Podmiotowo, tak?)

Tak. A środki pozyskane z rynku mogą tylko i wyłącznie służyć do używania tych pieniędzy na zadania, które są opisane.

(*Senator Krzysztof Piesiewicz*: Tak, tak. Czyli po prostu jest więcej o około 30 milionów zł?)

Z art. 19 z tej ustawy będzie około 75 milionów zł plus...

(*Senator Krzysztof Piesiewicz*: Nie, ale ja mówię o tym, o ile wzrośnie w związku z ustawą o kinematografii budżet Ministerstwa Kultury?)

Ja bym jednak proponowała, żebyśmy zaplanowali jeszcze przejściowo na 2006 r. podobne środki na kinematografię, co w roku 2005. Dlaczego? Dlatego, że nie możemy doprowadzić do sytuacji, w której – jeżeli te opłaty z rynku będą nieściągalne albo coś się stanie, albo następny parlament nagle w listopadzie w tej ustawie będzie zamierzał zamieszać – znowu nie będzie pieniędzy. Dlatego ja prawdopodobnie przedłożę państwu jeszcze projekt budżetu, w którym będzie utrzymana ta sama wysokość w tym dziale.

Jeżeli się okaże, że to wszystko działa, a więc inkaso działa, pieniądze spływają, to minister zawsze może przełożyć część pieniędzy do działu 921. Ale generalnie, gdybyśmy założyli, że odtąd nie musi ich dać, to byłby do przodu o 29 milionów zł.

### **Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Dziękuję bardzo.

Kto z państwa chciałby jeszcze o coś zapytać?

(*Senator Dorota Kempka*: Ja mam pytania.)

Bardzo proszę, pani senator Kempka.

### **Senator Dorota Kempka:**

Pani Minister, wykazywała pani, że budżet na szkolnictwo wyższe artystyczne został zwiększony i w ubiegłym roku, i na ten rok dzięki staraniom między innymi senackiej komisji kultury. Ale prawda jest taka, że nasza propozycja dotycząca tego, żeby zwiększyć ten budżet na ten rok o 3 miliony zł w Sejmie nie przeszła. Jakie są możliwości, żeby układając budżet na 2006 r., zwiększyć jednak środki finansowe na szkolnictwo wyższe artystyczne? Ponieważ szkolnictwo wyższe artystyczne uważa, że jest niedofinansowane i że zachodzi potrzeba wzmocnienia środków, żeby ono mogło prawidłowo funkcjonować. To jest jedno pytanie.

Drugie pytanie. Przekazała pani również, że w 2004 r., jeżeli dobrze zrozumiałam, na upowszechnianie kultury były zagwarantowane 43 miliony zł. Zdaję sobie sprawę, na co te środki są przeznaczane i każdorazowo, kiedy było przyjmowane sprawozdanie z realizacji budżetu za poprzedni rok i jednocześnie przedstawiany był bu-

dżet na następny rok, uważałam, że te środki są za małe, ponieważ organizacji kulturalnych, fundacji i innych instytucji, które działają w zakresie upowszechniania, jest tak dużo, że...

Dlaczego się pytam? Jakie są możliwości zwiększenia środków finansowych w tych dwóch działach? Choć na pewno takich działów, w których trzeba by było zwiększyć środki, jest znacznie więcej.

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Bardzo proszę o odpowiedź.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Agnieszka Odorowicz:**

Pani Senator, dokładnie zadała pani pytania trafiające w samo sedno. Bo jeżeli chodzi o szkolnictwo wyższe, to ich władze zawsze będą narzekać, i skądinąd słusznie. Uważam, że przynajmniej cztery ze szkół artystycznych, jeśli nie dostaną zwiększenia wydatków, zwłaszcza na płacówkę, to na podstawie ustawy o szkolnictwie wyższym, którą za chwilę państwo przyjmiecie, będziemy musieli je zamknąć albo połączyć z innymi szkołami. A więc z tym nie ma żartów i oczywiście zaplanujemy zwiększone pieniądze.

One dostały jednak zwiększenie środków, *en gros* – tylko że w tym były i płacowe, i inne – o 24% w skali kraju. Oczywiście, to jest bardzo nierówne i w części placówek wyjdzie wyższe, w części niższe, choć mnie osobiście najbardziej żal jest szkół. Bo uczelnie wyższe mogą jeszcze od nas dostać celowe dotacje, mogą dostać od samorządów, poza tym same gospodarują swoimi środkami, a więc część mogą sfinansować z własnych dochodów. Ale już w szkolnictwie jest dramat. Dramat. Tam, jeśli nie ma pieniędzy w ustawie budżetowej, jeżeli szkoły nie dostaną pieniędzy, to nie mają skąd wziąć i co z tym zrobić. Oczywiście omijają to, zakładają jakieś fundacje, stowarzyszenia, ale co to są w ogóle za możliwości i co to są za pieniądze?

Ja się postaram o to, żeby i tu, i tu, i w tym dziale, i w tym... Ale macie państwo w Senacie jedną genialną poprawkę do ustawy o finansach publicznych – teraz w Senacie ona albo już była, albo na tym posiedzeniu będzie jej nowelizacja, która zakłada, że... Bo ja powiem, gdzie jest do tego klucz. Klucz polega na tym, że minister nie może przetrząść między działami pieniędzy. A więc nawet jeżeli ja w mecenacie wygospodaruję w budżecie w części 921 pieniądze i chciałabym dać szkołom albo uczelniom, to nie mogę.

Ta nowelizacja ustawy o finansach jest już w Senacie i ona mówi, że za zgodą ministra finansów będzie można przetrzącać pieniądze między działami, a między paragrafami w danej części sam dysponent będzie mógł zmieniać te pieniądze. Dlaczego to jest takie ważne? Dlatego, że ten dawny środek specjalny, czyli obecny Fundusz Promocji Kultury, w momencie kiedy będzie uwolniony od obciążenia związanego z dofinansowaniem instytucji narodowych i innych samorządowych, bo są na to inne pieniądze, to będzie mógł w większej części służyć na finansowanie NGO, czyli organizacji pozarządowych, oraz inwestycji w jednych i drugich szkołach.

Cały mój problem polega na tym, że ja zajmuję się tym na co dzień w Ministerstwie Kultury, przelewam z pustego w próżne, codziennie podpisuję ileś decyzji przekładających pieniądze stąd dotąd, żeby jakoś załatać te potrzeby tym, co jest, dlatego że te pieniądze nie zostały realnie ze sobą połączone.

Jeżeli państwo przyjmiecie tę ustawę o finansach publicznych, która zezwala na przesuwanie pieniędzy między działami, i jednocześnie przyjęliście teraz zmiany w ustawie o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, dzięki czemu mogą dawać z budżetu pieniądze organizacjom pozarządowym, w tym na inwestycje, czego nie było, to problem się rozwiązuje. Bo tych pieniędzy... Jak się je doda, nie jest tak źle, tylko że one są oznakowane i miały różne procedury i po prostu do części tych pieniędzy organizacje pozarządowe nie miały dostępu.

Tak więc ten problem... Naprawdę, zazdroścę przyszłemu ministrowi, bo on będzie miał dużo prościej – będzie miał połączone źródła finansowania i będzie mógł lepiej gospodarować tymi pieniędzmi.

Jeżeli chodzi o planowanie zwiększeń budżetowych w ogóle, chciałabym państwu powiedzieć, że to jest oczywiście odwieczny spór z ministrem finansów. Jest jednak przyrzeczenie pana premiera Belki, że mamy zaplanować budżet ministra kultury realnie o 80 milionów zł wyższy niż w ubiegłym roku. Jeszcze nie wiemy, jaki będzie limit budżetowy, ale...

*(Senator Dorota Kempka: 1% PKB?)*

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Nie. Ale to już jest temat na dłuższą dyskusję.

Niemniej chciałabym państwu coś powiedzieć i chciałabym, żeby państwo byli dumni. Za tej kadencji parlamentu, jeszcze raz to powtórzę, od roku 2002 do roku 2005 zwiększono budżet ministra kultury w części 921 o 80%, czyli o 400 milionów zł. Chciałabym, żebyście państwo to wiedzieli, bo to się nie zdarzało przez ostatnie dziesięć lat. Oczywiście, wszyscy dalej narzekają i wszyscy mają za mało i wszystkim jest źle. A my przecież tych pieniędzy nie zjadamy, one wchodzi cały czas do systemu, czyli do instytucji kultury czy do organizacji pozarządowych.

Niemniej trzeba się starać. Mam nadzieję, że budżet będzie wyższy ponad limit przynajmniej o 80 milionów zł – za bazę stanowiąc 2005 r. – i że utrzymana zostanie rezerwa na zakup nowości bibliotecznych, te 30 milionów zł, bo to jest szalenie ważne, tak więc mam ogromną nadzieję, że tak się stanie.

### **Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, czy są jeszcze pytania? Jeśli nie, to zachęcam do ewentualnych wypowiedzi. Nie przyjmujemy żadnego stanowiska, ale być może państwo chcieliby wypowiedzieć swoje opinie, bo w tym momencie jest taka okazja. Nie widzę zgłoszeń.

Dziękuję zatem pani minister, z satysfakcją wysłuchaliśmy informacji...

*(Senator Kazimierz Kutz: Z wielką satysfakcją.)*

Podzielim zdanie pana marszałka: z wielką satysfakcją. Bardzo serdecznie państwu dziękujemy. Zapraszamy do ewentualnego pozostania, ale ten punkt kończymy, a więc przechodzimy do następnych spraw. Jeśli państwo chcieliby nas pożegnać, to dziękujemy bardzo.

Proszę państwa, jeszcze proszę o zajęcie na króciutko miejsc. Dziękuję państwu bardzo.

Proszę państwa, jeśli można, to chciałabym poinformować, że do Komisji Kultury i Środków Przekazu przyszło kilka pism w różnych sprawach, które być może państwa zainteresują. Są one do wglądu, nie będę ich czytał szczegółowo, tylko może to

jedno: wyrazy uznania i satysfakcji, które pan minister Dąbrowski przysłał nam za nasze stanowisko w sprawie popularyzacji pięćdziesięciu lat działalności i dorobku Telewizji Polskiej. „Uważam bowiem – pisze – że tak jak inne materialne świadectwa historii, powinien on być należycie chroniony i pragnę wyrazić swoje pełne poparcie dla naszej inicjatywy i zadeklarować gotowość udziału w tym przedsięwzięciu”.

(*Senator Krzysztof Piesiewicz: Mogę to zobaczyć?*)

Bardzo proszę.

Pan minister chwali nas więc za to, że zajęliśmy stanowisko w sprawie ochrony i upamiętnienia dorobku pięćdziesięciolecia telewizji. To pierwsze pismo, które oczywiście nie ma na razie żadnych dalszych konsekwencji, ale myślę, że będzie owocowało jakimiś akcjami.

Mamy jednak także obszerny pakiet pism, które przysłał na ręce pana marszałka Pastusiaka prezes URTiP, czyli Urzędu Regulacji Telekomunikacji i Poczty, który jest w sporze z Krajową Radą Radiofonii i Telewizji w sprawach postępowań koncesyjnych. To jest duży plik materiałów, zaangażowana w to jest także Naczelna Izba Kontroli. Gdyby państwo byli tym zainteresowani, jest to do wglądu.

Mamy także materiały, które świadczą o sporze między Krajową Izbą Producentów Audiowizualnych a Krajową Radą Radiofonii i Telewizji, adresowane do ministra kultury, ale także do wiadomości komisji senackiej i sejmowej, podpisane przez prezesa tej izby, pana Macieja Strzembosza. Gdyby to państwa interesowało, jest takie pismo.

(*Głos z sali: Czy mogę to zobaczyć?*)

Bardzo proszę.

Mamy wreszcie pismo od prezesa zarządu Telewizji Polskiej, pana Jana Dworaka w sprawie sporu interpretacyjnego dotyczącego mandatu pana Marka Ostrowskiego jako członka rady nadzorczej TVP. Są tu wyjaśnienia, ale myślę, że nie jest to w tym momencie sprawa, która nas dotyczy, jako że to nie my podejmujemy w tej sprawie decyzje. Gdyby jednak państwo chcieli się tym zainteresować, to jest takie pismo.

Ostatnie pismo, o którym chciałbym wspomnieć, to uchwała Rady Programowej Radia Kraków SA, która protestuje przeciwko lansowanym – jak piszą – w gronie członków Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji projektem związanym z centralizacją regionalnych spółek radia publicznego. Stanowisko jest krótkie, do wiadomości otrzymały je różne władze: krajowa rada, parlamentarzyści z Małopolski, komisje senacka i sejmowa, minister kultury i rady programowe spółek radiofonii publicznej.

To są, proszę państwa, pisma, które otrzymaliśmy.

Chciałbym także powiedzieć, że z uznaniem chcę odnieść się do pani senator Marii Szyszkowskiej, już nieobecnej, ponieważ jest niedysponowana, coś jej się chyba ze zdrowiem zdarzyło, więc poszła chorować, usprawiedliwiając się. Prosiłem bowiem państwa o zastanowienie się, czy członkowie komisji mają propozycje, gdzie NIK ma przeprowadzać kontrole, bo poprzez marszałka otrzymaliśmy takie zapytanie. A pani Maria Szyszkowska na piśmie takie propozycje przedstawiła. Gdyby państwo mieli – umówmy się – do piątku...

(*Senator Kazimierz Kutz: Ale kontrole gdzie?*)

Kontrole NIK w instytucjach kultury. Gdyby pan uważał, że...

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Gdzie powinni się przyjrzeć i sprawdzić, bo może tam się dzieją jakieś nieprawidłowości. A więc gdyby państwo coś mieli, to proszę, bo ja muszę odpowiedzieć marszałkowi jako przewodniczący komisji...



*(Senator Krzysztof Piesiewicz: Ale co NIK może kontrolować?)*

Wszystko, może wszystko. Tak więc gdyby pan senator pomyślał i miał jakiś pomysł, to chętnie to zasugerujemy. Prosiłbym, umówmy się, żeby już nie odkładać tego w czasie, do drugiego, bo w piątek będzie drugi czy pierwszy?

*(Głos z sali: Pierwszy.)*

*(Głos z sali: Instytucji samorządowych nie może kontrolować.)*

NIK może wszystko praktycznie kontrolować, tak więc...

*(Głos z sali: Tylko państwowe instytucje.)*

No, prywatnych nie może oczywiście, ale samorządowe może. A zatem gdyby państwo...

*(Senator Krzysztof Piesiewicz: A spółdzielcze?)*

W pewnym zakresie też może.

A więc, proszę państwa, prośba o ewentualną sugestię, jakie instytucje bądź problemy powinny podlegać kontroli. Gdyby państwo mieli propozycje, to bardzo proszę do pierwszego, do piątku, o przekazanie ich.

Proszę państwa, następna sprawa, którą chciałbym dzisiaj omówić króciutko z państwem, to posiedzenie wyjazdowe. Jak rozumiem, deklaracje wykorzystania hotelu zostały złożone i hotel rezerwuje nam ...

*(Senator Irena Kurzępa: Zostały złożone i ja zamówiłam pobyt na dwanaście osób.)*

W razie czego, jak ktoś dojedzie, to go przygarniemy, a jeżeli nie, to jest ryzyko hotelu.

Proszę państwa, chciałbym może tylko powiedzieć tak, że wyjeżdżamy o godzinie 11.00, a najpóźniej o 11.15 z Łodzi...

*(Głos z sali: Nie z Łodzi, a z Warszawy.)*

Przepraszam, z Warszawy, to lokalne przyzwyczajenie. Wyjeżdżamy mikrobussem sprzed nowego domu poselskiego. On albo będzie stał bliżej Sejmu, albo tam na dole, na parkingu. Po drodze zwiedzimy muzeum w Kozłówce, gdzie będziemy oczekiwani.

*(Senator Irena Kurzępa: Skręcimy z drogi między Warszawą a Lublinem w lewo na Kozłówkę.)*

Specjalnie, ale nie ma problemu. Jak rozumiem, nasi koledzy i przyjaciele senatorowie nie będą się fatygować do Warszawy, tylko będziecie na nas czekać...

*(Głos z sali: W Zamościu.)*

...już w Zamościu, dobrze.

*(Senator Irena Kurzępa: Chyba w Kozłówce, dlatego że...)*

W Kozłówce, dobrze.

Po zwiedzeniu muzeum w Kozłówce dojeżdżamy do Zamościa, zwiedzamy Zamość, tam jest kolacja i odpoczywamy...

*(Senator Irena Kurzępa: Ja przepraszam, ale...)*

Tak, bardzo proszę.

### **Senator Irena Kurzępa:**

Przyjeżdżamy do Zamościa i o godzinie 17.00 mamy spotkanie z prezydentem miasta Zamościa, który nas wprowadzi do muzeum. I tam, w muzeum będą dyrektorzy placówek kultury, będzie też wielki lunch i spotkanie. Oni przedstawiają problemy czy nam się pochwalą. A dopiero później idziemy na uroczystą kolację na godzinę 20.00.

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Jak rozumiem, to w ramach zwiedzania, bo są zaplanowane dwie godziny zwiedzania. Myślę, że w godzinę można bez problemu obejść cały Zamość.

Chciałbym tylko powiedzieć, ponieważ nasza nieobecna dziś pani Ania bardzo chciała przeorganizować pewne rzeczy, a my – chcę jasno powiedzieć w naszym gronie, jaki jest cel – chcemy tylko dowartościować tamte środowiska, pokazać, że komisja interesuje się, przyjeżdża. Chcemy zarówno w tej gminie Adamów, jak i w Zamościu czy Lublinie zwrócić uwagę na to, że na tamym terenie dzieją się ważne sprawy, że je doceniamy, chcemy zrozumieć problemy, które tam są, i w przesłaniu do naszych następców, senatorów szóstej kadencji być może sprawy, które tam spostrzeżemy czy o których się dowiemy, będziemy mogli przekazać.

**Senator Irena Kurzępa:**

Zwłaszcza że jest to Rok Zamościa.

*(Przewodniczący Grzegorz Matuszak: Ano właśnie.)*

I tam jest również ufundowany pomnik, jeszcze nie będzie jego odsłonięcia, ale pomnik został przywieziony już kilka dni temu i stoi przed pałacem Zamoyskich.

*(Przewodniczący Grzegorz Matuszak: Pomnik Zamoyskiego.)*

Pomnik hetmana Zamoyskiego, tak. Dlatego tak bardzo zależało prezydentowi Zamościa, żeby właśnie w Roku Zamościa, kiedy to potomek Zamoyskich jest prezydentem, było jak najwięcej znakomitych gości.

*(Senator Kazimierz Kutz: Czy ten Zamoyski się dobrze prowadził?)*

*(Senator Irena Kurzępa: Ten Marcin?)*

*(Senator Kazimierz Kutz: No ten co mu pomnik postawili.)*

**Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

A to jak Zamoyski, to zależy z jakiego punktu widzenia.

*(Senator Irena Kurzępa: Oni wszyscy prowadzili się dobrze, jak na szlachciców przystało.)*

W każdym razie, Panie Marszałku, Jan Zamoyski, ten wielki hetman i kanclerz zaczynał jako dość skromny polityk, a...

*(Senator Irena Kurzępa: A to, że potem kolejne żony wносиły mu w posagu...)*

*Żony, i to, że był blisko dworu i panujących.*

*(Senator Irena Kurzępa: Z bogatymi się żenił.)*

*(Senator Kazimierz Kutz: Bardzo postępowy był.)*

Myślę, że dziś pewnie chodziłby za nim prokurator, bo pewne dochody czerpał z urzędów.

*(Senator Kazimierz Kutz: Ja się przyjaźnię ze współczesnym Zamoyskim z Londynu...)*

*(Senator Irena Kurzępa: Oni tak trochę się od niego odcinał, ale on jest też z tego samego rodu.)*

A poza tym warto pamiętać o tym, że to przecież na ślub Zamoyskiego Kochanowski napisał „Odprawę posłów greckich”.

Proszę państwa, to jest pierwszy dzień. Zachęcam oczywiście wszystkich, żeby zechcieli być już tego pierwszego dnia. Drugiego dnia, czyli w środę 6 lipca mamy oficjalne posiedzenie komisji w ratuszu – zaczyna się ono o godzinie 10.00 z udziałem...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Proszę?

*(Głos z sali: A nie o godzinie 9.30?)*

O godzinie 9.30 spotykamy się znów z prezydentem, składamy mu...

*(Senator Irena Kurzępa: Ale przecież spotykamy się w ratuszu.)*

No tak, tak, ale tam przychodzimy i o godzinie 10.00 rozpoczynamy posiedzenie. Będziemy tam mieć do czynienia z wystąpieniem przedstawiciela Ministerstwa Kultury na temat polityki kulturalnej samorządów na przykładzie Zamościa – wiceminister Klimczak będzie to prezentował. Marszałek województwa lubelskiego, pan Wojtas bądź upoważniona przez niego osoba będzie zaś mówić o sytuacji w instytucjach kultury na terenie województwa lubelskiego. I wreszcie trzeci temat, który będzie nas chyba szczególnie interesował. Dyrektor Departamentu Kultury i Sztuki Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie, pan Poterucha będzie mówił na temat „Turystyka a kultura”, czyli o wykorzystaniu kultury do promocji regionu i do, powiedziałbym, upowszechniania dóbr kultury, które tam się znajdują. Wysłuchamy także w czasie tego posiedzenia informacji prezydenta Zamościa, pana Marcina Zamoyskiego, o obchodach Roku Zamościa.

Chciałbym państwa prosić, dzisiaj już to sygnalizuję, abyśmy nie przedłużali tego posiedzenia. Pytania – oczywiście, jak najbardziej, ale może dyskusję byśmy rozłożyli na kolejne godziny, żeby to posiedzenie komisji zakończyć. Po posiedzeniu będzie w Zamościu obiad...

*(Głos z sali: Nie, nie w Zamościu.)*

Przepraszam, już w gminie Adamów. Jedziemy do gminy Adamów, gdzie będą nas oczekiwać władze tej gminy. Będzie to mieć charakter takiego studyjnego wyjazdu na temat programu rozwoju upowszechniania kultury na przykładzie tej gminy. Będziemy mieć, można powiedzieć, plenerowe popołudnie i wieczór, łącznie z nieoficjalną częścią, o której pan senator Pawełek zechce za moment powiedzieć.

Bardzo proszę.

### **Senator Kazimierz Pawełek:**

Około godziny 14.00 przyjeżdżamy do gminy Adamów, tam jest góra półgodzinne spotkanie...

*(Przewodniczący Grzegorz Matuszak: Czyli posiedzenie komisji powinniśmy zakończyć w Zamościu najdłużej w trzy godziny z kwadransem.)*

...z wójtem i z radnymi. Stamtąd zaprzęgami konnymi pojedziemy do ośrodka w Trzpiecinach, to są trzy kilometry. To jest taki ośrodek agrokultury. I tam mamy obiad. To oczywiście jest w plenerze, ale jest zadaszenie, tak więc w razie deszczu...

*(Przewodniczący Grzegorz Matuszak: Czy będzie kuchnia kresowa?)*

Kuchnia regionalna, wyroby alkoholowe również, ale...

*(Senator Irena Kurzępa: Z Polmosu?)*

*(Przewodniczący Grzegorz Matuszak: Panie Senatorze, jako przewodniczący będę musiał czuwać, abyśmy się...)*

Myślę, że tam dwie, dwie i pół godziny będziemy. Potem byśmy sobie zwiedzili Krasnogród, żeby mieć troszeczkę luzu przed kolejnym jedzeniem. Zwiedzimy Krasnogród, a z Krasnogrodu zapraszam do swojego domu letniego, to są trzy kilometry od Krasnogrodu, a więc wszystko jest bliźutko.

*(Przewodniczący Grzegorz Matuszak: Niespodzianka.)*

W każdym razie odbędzie się to w lesie, mam nadzieję, że do zmroku albo i dłużej.

*(Głos z sali: Szkoda, że nie będzie to noc świętego Jana.)*

No właśnie.

*(Przewodniczący Grzegorz Matuszak: Ale wianki możemy sobie jakieś puścić.)*

Jeśli chodzi o gatunek piwa, to będzie „Tyskie”, ze względu na pana marszałka.

*(Senator Kazimierz Kutz: Bardzo dobre piwo.)*

Oczywiście jeśli chodzi o kulinarną niespodziankę, to będzie. I na koniec, jeśli będziemy mieli ochotę...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

### **Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Powiedzmy, o zmroku wrócimy do Zamościa.

Proszę państwa, chciałbym zaproponować i mam prośbę o łaskawe przekazanie tego nieobecny koleżankom i kolegom, żeby oczywiście wziąć koszulę, krawat, bo warto je mieć na posiedzenie komisji czy spotkanie z wojewodą. Ale wybierzmy się raczej turystycznie, bo będzie fatalny widok, jak będziemy w ciemnych garniturach pod krawatami jechać tymi wozami. To będzie trochę dziwne, dlatego proponuję, żeby jednak zachować taki uzgodniony luz turystyczny. Bo wtedy będziemy się swobodniej czuli i jednocześnie każdy będzie wiedział, jak się ubrać, a były pytania w tej materii.

*(Senator Kazimierz Kutz: Ja oprócz tego chciałbym państwa zaprosić...)*

Może tylko dokończę, Kaziu, sekundkę... Potem, po noclegu w Zamościu przyjeżdżamy 7 lipca do Lublina, gdzie bierzemy udział w uroczystym wmurowaniu kamienia węgielnego w nowym skrzydle Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, ja wiem, że ona jest imienia Łopacińskich. Potem spotkamy się o 13.00, ale to już nie będzie formalne posiedzenie komisji, bo to spotkanie z wojewodą lubelskim, panem Andrzejem Kurowskim i wojewódzkim konserwatorem zabytków na temat „Zabytki województwa lubelskiego” będzie miało taki studyjny charakter. Wszystko to na terenie czytelnicy w bibliotece publicznej. Następnie przewidujemy krótką konferencję prasową, w której zapraszam, żeby wszyscy zechcieli wziąć udział. Dziennikarze będą pytali. A potem przejdziemy się po Starym Mieście na jakiś posiłek i zakończymy w Czarnej Łapie. Co to jest, zobaczymy na miejscu.

### **Senator Kazimierz Pawelek:**

Chcę państwu powiedzieć, że to jest kawiarnia, w której ja spędzałem prawie każdy wieczór. Prowadziłem tam kabaret. Może wywołamy ducha tego kabaretu.

### **Przewodniczący Grzegorz Matuszak:**

Będzie to pożądane.

A więc, proszę państwa gdzieś około godziny 17.00, 18.00 wyjedziemy z Lublina, czyli jeszcze za widoku powinniśmy przyjechać do Warszawy. A zatem będzie to trwało dwa i pół dnia.

Nie ukrywam, proszę państwa, już całkiem nieoficjalnie, że jest to jedno z ostatnich posiedzeń, takie, na którym możemy poczuć się troszkę swobodniej.

(*Senator Krzysztof Piesiewicz*: My z panem marszałkiem przyjedziemy następnego dnia rano, już do Adamowa.)

Ale może by panowie przyjechali do Zamościa? W Zamojskim trzeba się jednak pokazać.

(*Senator Krzysztof Piesiewicz*: Ale właśnie mam z tym problem, nie wiem...)

(*Senator Kazimierz Kutz*: Ja mam 5 lipca zajęcia marszałkowskie.)

No, jasne. Ale szóstego...

(*Senator Krzysztof Piesiewicz*: My dojedziemy prosto do Adamowa.)

Nie, Panie Senatorze, dobrze byłoby, żeby na ratuszu zechcieli się panowie pokazać tym wszystkim działaczom kultury, chociaż na koniec. Jak nie na 10.00, to chociaż na 12.00.

(*Senator Irena Kurzępa*: To może chociaż na 13.00?)

O godzinie 13.00 będziemy już kończyć, a więc lepiej tak w samo południe.

(*Senator Krzysztof Piesiewicz*: Ale mówimy o tym pierwszym dniu, tak?)

O drugim, o środzie.

(*Senator Krzysztof Piesiewicz*: A, no tak.)

Na 12.00 w środę, bo we wtorek wyjeżdżamy.

Proszę państwa, to wszystko. Chcę powiedzieć, że będziemy mieć prawdopodobnie spotkanie w sprawie projektu budżetu. To będzie dziewięćdziesiąte siódme posiedzenie. Dziewięćdziesiąte ósme będzie zaś poświęcone podsumowaniu i sprawozdaniu pracy komisji, z kolei dziewięćdziesiąte dziewiąte będzie poświęcone temu, co chcemy przekazać naszym następcom.

(*Głos z sali*: A setne?)

No a setne musimy wymyślić. Bardzo bym prosił o sugestie na temat tego posiedzenia, żebyśmy odbyli sto posiedzeń w tej kadencji, czego wcześniej nie zrobiono.

Zamykam dziewięćdziesiąte piąte posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu.

Dziękuję za cierpliwość. Kłaniam się, do jutra.

(*Koniec posiedzenia o godzinie 17 minut 56*)

Kancelaria Senatu

Opracowanie: Angelika Woźniak

Publikacja: Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851